



# Traktujemy się po partnersku

Rozmowa z Moniką Sztromajer-Malecką, kierownikiem Działu Projektów Tematu A

## **Realizacja programu EQUAL była początkowo opóźniona. Z czego to wynikało?**

Działanie 1 przeprowadziliśmy dość dobrze, natomiast Działanie 2 musieliśmy przesunąć o miesiąc. Było to spowodowane wieloma czynnikami. Po pierwsze, bardzo długo trwał proces negocjacji umów o Partnerstwie na rzecz Rozwoju. Poszczególne umowy różniły się jakością – zdarzały się naprawdę dobre, do których nie mieliśmy żadnych zastrzeżeń, ale znalazły się również i takie, które wymagały od nas dużo pracy. Kilka miesięcy trwały też negocjacje budżetowe, bo o ile w Działaniu 1 budżety kształtowały się na poziomie 200-300 tysięcy złotych, o tyle w Działaniu 2 mieliśmy do czynienia z kilkoma, a nawet kilkunastoma, milionami złotych. Początkowo obawialiśmy się, że takie opóźnienie może spowodować poważne problemy i uniemożliwić realizację niektórych zaplanowanych działań. Na szczęście Partnerstwa poradziły sobie – mimo braku pieniędzy.

## **Plakały, ale trwały...**

To prawda i za to należy im się duży szacunek. W pierwszym kwartale tego roku zrobiliśmy przegląd, aby sprawdzić, jak duże są opóźnienia w poszczególnych Partnerstwach. Okazało się, że sytuacja nie jest tak zła, jak się spodziewaliśmy. Niektóre z nich zorientowawszy się, że stworzyły zbyt duże budżety, zadeklarowały oddanie nam części pieniędzy. Dopasowały w ten sposób zestawienia do rzeczywistych kosztów. Wynikało to między innymi z bardzo dynamicznych zmian na rynku pracy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich 3 lat. Partnerstwa zaczęły mieć kłopoty z pozyskiwaniem beneficjentów do projektów, ponieważ teraz nawet osobom z grup wykluczonych łatwiej jest znaleźć zatrudnienie. Ponadto część Partnerstw radziła sobie tak dobrze, że mogła występować o dodatkowe środki.

## **Jak układa się dziś współpraca z osobami realizującymi projekty?**

Jakość tej współpracy bardzo się poprawiła, co zresztą widać po ewaluacji przeprowadzonej przez firmę zewnętrzną. Na początku mieliśmy do czynienia z próbą sił. Realizatorzy projektów byli w stosunku do nas szczególnie nieufni. Dziś w 90 procentach przypadków współpraca układa się bardzo dobrze. Dużo się też zmieniło od momentu, gdy zaczęliśmy odwiedzać Partnerstwa.

Przekonaliśmy się, że w tych projektach dzieje się wiele ciekawych rzeczy, pracują przy nich niezwykle zaangażowane osoby. Zaczęliśmy się traktować po partnersku. Oni też dostrzegli naszą ludzką twarz – to, że możemy się mylić, że również mamy ciężką pracę i że tak naprawdę to my jesteśmy na pierwszej linii frontu. Na początku traktowali nas – opiekunów – trochę w sposób sekretarski: przyjmowaliśmy aneks, podpisywaliśmy go, przyklejaliśmy znaczek i wysyłaliśmy dokument. Tymczasem odgrywamy również ważną rolę merytoryczną w ich projektach.

## **Czy bezpośrednie wizyty w Partnerstwach ułatwiły pracę również opiekunom projektów?**

Bardzo. Na początku nieco się przed tym broniliśmy. Obawialiśmy się utrudnień w pracy, gdy jednocześnie zadzwoni do nas pięć osób z różnych Partnerstw, zarzucając nam, że nie jesteśmy na miejscu. Okazało się, że przyjazd do Partnerstwa i przygotowanie tam wniosku oszczędza nasz czas. W Warszawie właściwie już do tego dokumentu nie zaglądamy. Poza tym nie tracimy czasu na wyjaśnianie różnych wątpliwości. Bardzo dużo dało nam też zatrudnienie nowych osób. Na początku Działania 2 jedna osoba obsługiwała po 12 projektów. Teraz opiekun ma ich maksymalnie 7.

## **A czego Pani nauczyła się w trakcie współpracy z Partnerstwami?**

Przede wszystkim cierpliwości. Na początku miałam bardzo formalne i urzędnicze podejście do Partnerstw. W ciągu tych trzech lat zyskałam wyrozumiałość dla ludzkich błędów. Nauczyłam się też pracować z bardzo różnymi instytucjami – dużymi firmami konsultingowymi, małymi organizacjami pozarządowymi oraz jednostkami samorządów lokalnych. Gdyby nie EQUAL, te instytucje i zatrudnieni w nich ludzie nigdy by ze sobą nie współpracowali.

Warszawa, lipiec 2007 r.